

Niebywały sukces na konkursie Eurowizji



Lubelskie Studio Wizji i Ruchu — laureatem Grand Prix

stepowaliśmy 14 czerwca
werdykt zapadł dopiero 3 lipca

(DOKONCZENIE NA STR. 4)

Wiadomość była krótka. Z Brukseli doniesiono, że duży sukces odniosło polskie widowisko telewizyjne na międzynarodowym konkursie w nadmorskiej miejscowości Knokke.

Tylko wtajemniczeni domyślili się, że chodzi tu o widowisko zrealizowane z udziałem lubelskiego Studia Wizji i Ruchu na podstawie jego spek-

taku MALCZEWSKI, za którego realizację telewizyjną opowiadał Jerzy Gruza. Po tej wiadomości zwróciliśmy się z gratulacjami i z pytaniami do dyrektora Studia — Jerzego Leszczyńskiego.

WTOREK 11 LIPCA

Nr 154 (6244)

Godz. 14

**kurier
lubelski**

1978 (XXII)

CENA 1 ZŁ

— Jak to jest, że konkurs dopiero się zakończył, a wy już dawno przebywacie w kraju?

— Konkurs Eurowizji o Złotą Jaskółkę Morską — bo taka jest jego nazwa — odbywający się w belgijskim Cassino Knokke jest imprezą telewizyjną. Każda zaproszona telewizja ma na swój program cztery dni na przygotowania tzn. na próby kamerowe. Następnie program przedstawiany jest na żywo przed publicznością kasy, na zainstalującą przy stolikach (250 — 300 osób). Program nagrywa telewizja, a później dopiero po wszystkich prezentacjach jury złożone z przedstawicieli poszczególnych telewizji ogląda nagrany program na monitorach. Jurorzy mają zastrzeżone, że nie można im głosować na swoją audycję i oglądać programy przy zamkniętych drzwiach. Chociaż wy-



Jedna ze scen prezentowanych przez lubelskie Studio na konkursie eurowizyjnym w Knokke. Fot. Jan Tysler

Niebywały sukces na konkursie Eurowizji

Lublinianie laureatami Grand Prix

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

— Jest to na pewno niebywały sukces, ale jak was przyjmowała publiczność?

— Wprost entuzjastycznie, spotkaliśmy się z owacją po spektaklu trwająca aż 15 minut, ludzie wstali, później przychodzili z gratulacjami twierdząc, iż mamy w garści pierwszą nagrodę.

— Wasz spektakl miał inny tytuł, niż znany nam MALCZEWSKI.

— Wymogi regulaminu nakazywały prezentację widowiska od 30 do 35 minut. Razem z Jerzym Gruzą wybraliśmy sceny z MALCZEWSKIEGO, jego syntezę, która nazywałimy FOLLOW MY DREAM, czyli IDŹ ZA MOIM MARZENIEM. Odbyły się dwie próby w Polsce i później trzy kamerowe w Belgii już z udziałem będącego na tournée po królestwach zachodnich Józefa Skrzeka i jego zespołu SBB. Józef Skrzek, jak wiadomo stworzył muzykę do MALCZEWSKIEGO.

— Konkurencja?

— Bardzo silna. Dotychczas, konkurs istnieje od 1970 r., raz konkurs wygrała TV belgijska, raz RFN, sześć razy natomiast

brytyjska BBC. Tym razem wystąpiło dziesięć telewizji: dwie belgijskie — flamandzka i walońska, holenderska, irlandzka, duńska, hiszpańska, szwajcarska, fińska, brytyjska i my — jedyni reprezentanci obozu socjalistycznego. Najbardziej obawialiśmy się BBC i doskonałego programu belgijskiego z udziałem Geraldine Chaplin. W efekcie zdobyliśmy Grand Prix. BBC drugie miejsce, a trzecie Szwajcary. Myśle, że o sukcesie zdecydowała inność spektaklu — takich programów tam nie oglądają — to był wręcz szok dla niektórych (jak twierdzono w rozmowach). Przyn tym spektakl był zrozumiały, miał silne przebiegi, nie było w nim modnych chwytów realizacyjnych. Obvyło się też bez scenografii.

— Autorzy programu?

— Scenariusz Jerzy Gruza i Jerzy Leszczyński, choreografia też ja, muzyka Józef Skrzek, realizacja Jerzy Gruza. Kamerzyści byli już flamandzcy — zresztą nie nalepiej się z nimi współpracowało, bo podobną sprawę robili nieraz.

— Konkretne efekty sukcesu?

— Poczynając od tego, że już mamy dobrą prasę i zaintereso-

waną na spektaklowym bankiecie konferencja prasowa to udowodniła. Pytania, po tych o Malczewskiego, o to dlaczego to taki, a nie inny zespół, czy jesteśmy dotowani przez państwo, jakie mamy warunki pracy; ograniczają się do stwierdzeń gratulacyjnych. Niekiedy Belowie już nas zapraszali na następne występy w przyszłości. Poza tym czterech zachodnie agencje koncertowe zaproponowały nam cykl występów, a wszystkie telewizje uczestniczące w konkursie zakupiły nasz program. I w Polsce będzie można obejrzeć wszystkie programy z Knokke — bodajże na przełomie sierpnia i września. To prezent od Belów za nasz program. Cennie sobie również wspomnieć i znajomość z Jerzym Gruzą.

— Ale i sukces zobowiązuje. Wypinguje.

— Teraz przygotowujemy spektakle WIECZÓR POLSKI oraz WAHADO. Przedstawimy je przed wiosną przed dziesięcioleciem Studia. Zrealizujemy też w tym roku sześć programów dla telewizji m. in. BOLERO Ravla i KRZESANY Kilara.

— Jeszcze raz gratulujemy, życzymy sukcesów i dziękujemy.

Rożm. (tam)